



# W SERCU MARYI

www.sanktuariumtarnowiec.parafia.info.pl

Tarnowiec, 16 CZERWCA 2019

## UROCZYSTOŚĆ TRÓJCY PRZENAJŚWIĘTSZEJ

Nr 23 (77)

DIAMENTOWY JUBILEUSZ KAPŁAŃSTWA  
KS. PRAŁATA ALEKSANDRA RADONIA I KS. PRAŁATA KAZIMIERZA TOMASIKA

### EWANGELIA (J 16,12-15)

Jezus powiedział swoim uczniom: Jeszcze wiele mam wam do powiedzenia, ale teraz [jeszcze] znieść nie możecie. Gdy zaś przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy. Bo nie będzie mówił od siebie, ale powie wszystko, cokolwiek usłyszy, i oznajmi wam rzeczy przyszłe. On Mnie otoczy chwałą, ponieważ z mojego weźmie i wam objawi. Wszystko, co ma Ojciec, jest moje. Dlatego powiedziałem, że z mojego weźmie i wam objawi.

*„Wielbimy odrębność Osób, jedność w istocie i równość w majestacie”.  
Wielbimy, i nic nadto, ponieważ przeraża nas Tajemnica Boga; wielbimy, ponieważ dotykamy jej zaledwie „opuszkiem” wiary; wielbimy, ponieważ przeczuwamy, że wciąż pozostajemy zanurzeni w miłości Trzech. Wielbimy pokornym umysłem, który bez Ducha Prawdy o tym największym cudzie nie byłby w stanie nic powiedzieć. Wielbimy sercem prostym, które nie będzie nawet próbować przelewać muszelką oceanu. Wielbimy z całym Kościołem tą najprostszą modlitwą: „Chwała Ojcu, i Synowi, i Duchowi Świętemu”.*

*W dzisiejszą niedzielę świętujemy uroczystość Trójcy Przenajświętszej. Kościół przypomina nam prawdę, że Jeden Bóg jest jednocześnie wspólnotą trzech kochających się Osób: Ojca, Syna i Ducha Świętego. Kiedy czynimy znak krzyża, wyznajemy wiarę w Boga w Trójcy Jedyne.*

*Od tego wyznania zaczynamy każdą modlitwę, dzień, pracę, a nawet posiłek. Bóg zaprasza nas dzisiaj, byśmy zgłębiali Jego tajemnicę - nie tyle rozumem, ile kochającym i wierzącym*

*sercem. Zaprasza nas, byśmy oddawali Mu chwałę w codzienności. Zaprasza nas do wnętrza swojej wspólnoty miłości, także podczas Eucharystii. Odpowiedzmy na to zaproszenie. Wzywa nas przecież największa Miłość.*



### BĘDĄC W DRODZE

- rozmowa z ks. Aleksandrem Radoniem

#### M.K. Urodziłeś się ...

A.R. 24 grudnia 1935 roku. Dzisiaj powiedzielibyście, że byłem prezentem gwiazdkowym.

#### M.K. Co najbardziej pamiętasz z dzieciństwa?

A.R. Okrucy wspomnień z dziwną lekkością powracają. Czas wojny, dziecięce przeżycie na widok samolotów zakrywających niebo, oficerowie niemieccy zamieszkujący w naszym domu, mój lęk o psa (miałem wtedy 4 lata). Kiedy w 1944 roku wkroczyli Rosjanie musieliśmy opuścić nasz dom, szliśmy wraz z innymi pod ostrzałem niemieckim, a jeden z pocisków rozerwał się obok nas. Przysypał mnie i mojego brata ziemią. Pamiętam przerażoną twarz mamy, która z trudem wyciągała nas spod zwałów ziemi. W czasie wysiedlenia mieszkaliśmy w Białkowiec, my dzieci spaliśmy w piwnicy na przemie ziemniaków. Pamiętam pewne zdarzenie, kiedy moi starsi bracia wybrali się do naszego domu, by przynieść jakieś ubrania, najpotrzebniejsze rzeczy. Wrócili z koniem na biegunach dla nas. Dla nich to było najważniejsze, bo my bardzo lubiliśmy tę zabawkę. Ważne zdarzenie to rok 1946 lub 1947, kiedy po surowym egzaminie u księdza Bielawskiego przystąpiłem do komunii.

#### M.K. Czas szkoły...

A.R. Naukę w Liceum Ogólnokształcącym w Jaśle rozpocząłem w 1949 roku, a jedyną decyzją, którą pamiętam to był fakt usunięcia

religii ze szkoły. W 1952 nasza klasa zbojkotowała udział w akademii z okazji urodzin Józefa Stalina, na półroczce dostaliśmy dostateczne oceny z zachowania, a klasa rok starsza została rozwiązana. Tym samym mój kolega Tadeusz Polak poszedł do małego seminarium w Przemyślu. Po maturze złożyłem podanie na studia medyczne do Lublina, gdzie się dostałem i do seminarium. Wybrałem seminarium duchowne w Przemyślu. Ku mojemu zaskoczeniu wraz z Kazimierzem Tomasikiem spotkaliśmy tam naszych kolegów z liceum Jana Karasia, Franciszka Podolskiego. Przez 4 lat w seminarium pełniłem funkcję infirmarza tzn. opiekowałem się chorymi kolegami – moje powołanie medyczne mogło się również rozwinąć. W czasie epidemii „grypy Azjatki” robiłem po 50 – 60 zastrzyków dwa razy dziennie korzystając tylko z jednej strzykawki. By przystąpić do święceń kapłańskich musiałem wraz z innymi kolegami napisać pismo do kardynała Stefana Wyszyńskiego, który miał pełnomocnictwo z Watykanu, by wyraził na to zgodę, gdyż według prawa kanonicznego nie mieliśmy odpowiedniego wieku – 25 lat. Zgodę taką otrzymaliśmy i tym samym 7 czerwca 1959 roku otrzymaliśmy święcenia. 14 czerwca w nowym kościele równocześnie z moim kolegą Kazimierzem Tomasikiem odprawiliśmy msze prymicyjne, ja na dole, a Kazimierz na górze. Był to czas, kiedy jeszcze nie było mszy koncelebrowanych. Na schodach witała nas moja mała sąsiadka, która z przejęciem wyrecytowała słowa wierszyka „Czcigodny księżo milicjancie” zamiast prymicjancie -

salwa śmiechu nie skonfundowała małej artystki.

#### **M.K. Pracę rozpocząłeś .....**

A.R. Pierwsza placówka była w Bieszczadach – Uherce przypada na lata **1959 -1961** wspominam ją z nostalgią – teren całych dzisiejszych Bieszczad to był jeden dekanat, który objeżdżałem na motorze BMW. W **1961 – 1962** roku byłem na placówce w Łętowni spokojnej wiosce położonej wśród lasów. **1962 – 1966** rok to mój pobyt w Łańcucie, dużo pracy w parafii i licznych szkołach, a przyjaźnie z tego miejsca przetrwały do dziś. **1966 – 1967** zostałem wikarym w Jodłowce. **1967 - 1982** czas ten to moja praca w Medyce, przez 3 miesiące jako wikary, a później już jako proboszcz parafii. To miejsce jest dla mnie bardzo ważne, dużo wyzwań – remont od podstaw kościoła, plebanii, budowa budynku katechetycznego. Rzecz również dla mnie najważniejsza to wprowadzenie ustaleń Soboru Watykańskiego II, którego idea całkowicie mnie pochłonęła. Z miejscem tym wiąże się wiele wspomnień m.in. nawiedzenie samych ram z obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej i niespodziewana wizyta biskupów Błażkiewicza, Ablewicza, ordynariusza Taborskiego oraz jego eminencji kardynała Karola Wojtyły. W czasie krótkiej wizyty zdarzył się zabawny incydent, moja siostra podała Karolowi Wojtyle piuszkę i roześmiała się mówiąc, że będzie niebawem papieżem. Po wyborach na papieża w 1978 roku wysłaliśmy z parafii gratulacje do Watykanu, na które otrzymaliśmy odpowiedź.

#### **A.R. A Ty pamiętasz coś z pobytów w Medyce?**

M.K. O tak, kiedy padał deszcz jako dzieci mogliśmy jeździć po jadalni na rowerze, bawić się Twoją kolekcją płyt. Nie zapomnę naszych wypraw na dzwonnice, wspinaliśmy się na wysokość drugiego piętra, by rozkołysać dzwony. To była jedyna rzecz, która była zabroniona, ale ...

#### **M.K. Następne miejsce to ?**

A.R. W **1981** roku zostałem wezwany przez biskupa Tokarczuka, bym podjął się utworzenia parafii w Przemyślu – Kazanowie. To miejsce było dla mnie nie lada wyzwaniem, nie było kościoła, plebanii, był za to stan wojenny, zdobycie jakichkolwiek materiałów na budowę graniczyło niemal z cudem. Ale dzięki opatrności powstała nowa, prężnie działająca parafia, w której oprócz mnie pracowało trzech wikarych. W Przemyślu pełniłem również funkcję wicedziekana. W tej parafii wdrażałem model pracy według zasad „Ruchu dla lepszego świata”. W stosunkowo krótkim czasie udało mi się stworzyć rejony, podrejonny, które były źródłem budowy małych wspólnot. Przy parafii uruchomiłem pierwszy w Przemyślu dom dla ludzi bezdomnych, włączyłem się również do pracy w ruchu „Wiara i światło” – który tworzył zespoły ludzi opiekujące się dziećmi niepełnosprawnymi. To dla nich do kaplicy dobudowałem salki katechetyczne, w których mogli spotykać się, rozmawiać. Ważną działalnością była praca ze służbą ołtarza, scholą. Młodzież w ramach odpoczynku wyjeżdżała

do Ustrzyk Górnych. Te spotkania jeszcze mocniej integrowały młodych ludzi.

#### **A.R. Pamiętasz?**

M.K. Tak, zaszczepiłeś w nas miłość do Bieszczad, rozmowy do świtu przy ognisku, nocne wejścia na Tarnicę, by zobaczyć wschód słońca, wiesz wujku, tego się nie zapomina. A.R. W Przemyślu, a później już w Kańczudzie byłem dyrektorem „Papieskich dzieł misyjnych”. Do moich obowiązków należało inicjowanie pracy na rzecz misji.

#### **M.K. Jak ważne są misje?**

Widzisz misyjność to struktura kościoła. O tym nie można zapominać. A moje plebanie były miejscem spotkań ludzi, którzy nieśli dobrą nowinę o Panu na całym świecie. Można rzec, że przy jednym stole spotykali się ludzie od Afryki po Kamczatkę. Niesamowitym dla mnie doświadczeniem był udział mojej parafii w światowym kongresie „Ruchu dla lepszego świata” w Rzymie. Tam miałem okazję niemal fizycznie doświadczyć duchowości i wspólnotowości kościoła. **1998** choroba mojej siostry przyczynia się do kolejnej zmiany parafii – Kańczuga – parafia z tradycjami i bolesną przeszłością. Dzięki metodzie „Ruchu dla lepszego świata” udało mi się ukazać nowe oblicze kościoła. W Kańczudzie byłem również dziekanem. **2006** rok to bardzo ważna dla mnie data, gdyż po 53 latach wróciłem na stałe w rodzinne strony i nadal staram się służyć ludziom i Bogu.

#### **M.K. Powinam od tego zacząć, gdyż pytanie to nurtuje mnie od dawna, czym dla Ciebie jest powołanie?**

A.R. Nie będę w tym temacie odkrywczy, niech odpowiedź będą słowa E. Stein - Miejsce każdego z nas zależy wyłącznie od naszego powołania. Powołania nie znajduje się po prostu po zastanowieniu i przeanalizowaniu różnych dróg - ono jest odpowiedzią otrzymaną w modlitwie.

#### **M.K. Dziękuję Ci bardzo.**

**Maria Kotulak**

### **DLA CIEBIE PANIE ...**

5 lutego 1935 roku w rodzinie Tomasików przyszedł na świat czwarty z kolei syn, któremu na chrzcie nadano imię Kazimierz, i wtedy to właśnie powierzono go pod opiekę Matki Bożej Tarnowieckiej.

Kazimierz wzrastał w atmosferze miłości rodzinnej, krewnych i sąsiedzkiej. Swoją postawą zjednywał szacunek dla siebie. Od najwcześniejszych lat był pilnym ministrantem. Kiedy ukończył szkołę podstawową rozpoczął naukę w Liceum Ogólnokształcącym w Jaśle, gdzie dał się poznać jako solidny i zdolny uczeń. Nie był to łatwy czas, bardzo często do szkoły musiał iść na piechotę, a jednak chęć ukończenia szkoły była tak duża, że żadne przeszkody nie były dla niego straszne. Cztery lata nauki minęły właściwie niepostrzeżenie, a czas po maturze obfitował w trudne decyzje. Swoją dalszą drogę zawierzył księdzu proboszczowi Ignacemu Lei, który podtrzymywał go w decyzji wstąpienia do seminarium. Był to czas trudny w każdym aspekcie dla niego, on jako syn

„chłopa” – nie był dobrze postrzegany jako przyszedł kapłan. Kazimierz zaufał Bogu i swemu powołaniu i wraz ze swym kolegą – Aleksandrem - wstąpił do seminarium w Przemyślu.

Lata spędzone w seminarium, mimo upływu czasu, pozostały na zawsze w jego sercu i pamięci, a ten czas to kolejne wyzwanie. Z pomocą Bożą i modlitwą rodziny nadszedł dzień, na który czekał on sam i jego rodzina, która wspierała go w każdym momencie. 5 czerwca 1959 roku ksiądz biskup wyświęcił Kazimierza na kapłana, by służył Bogu i ludziom. W parafii zapanowała wielka radość, gdyż rzadko się zdarza, by z jednej wioski jednego dnia wyświęcono dwóch księży.

Uroczystość prymicyjna zgromadziła wielu ludzi. Rodzina, krewni, znajomi, przyjaciele, mieszkańcy wsi i parafii. Zabrakło jednakże najważniejszej osoby: ojca i brata, a wszyscy modlili się w ich intencji.

Służba kapłańska opiera się na pokorze, pobożności, cierpliwości i ufności Bogu i Maryi. Opieka z nieba była bardzo potrzebna, gdyż pracował z różnymi ludźmi i musiał borykać się z różnymi problemami. Kazimierz rozpoczął swoją posługę w Desznicy, następnie w Trzcianie, Wesołej, Kraśnym, w Uhercach. Po kilku latach pracy jako wikariusz ksiądz biskup I. Tokarczuk powierzył mu zadanie utworzenia parafii w Olszanie. Tam miał odremontować kościół i wybudować plebanię. Otworzył również drugi kościół dojazdowy w Stefkowej. Musiał skupić się na remoncie, a także scalać wiernych. Tam, gdzie pojawiał się ks. Kazimierz zawsze spotykał się z sympatią i zrozumieniem. Parafianie szanowali go, zawsze mógł liczyć na ich wsparcie podczas realizacji różnych zadań i prac. Za swoją posługę otrzymał nominację na Prałata.

Potrzeba zmian towarzyszyła Kazimierzowi całe życie, dlatego kiedy poczuł, że w Polsce zrobił już wiele, podjął decyzję o wyjeździe – wybrał odległy Kercz na Ukrainie. Tam rozpoczął pracę, można rzec od podstaw. Kościół, który został oddany był w oplakany stan, zrujnowany, bez dachu, w jednej części przeznaczony na publiczną toaletę. Kilkanaście lat pracy w Kerczu zao-wocowało zwiększającą się liczbą wiernych i poczuciu pewnego rodzaju spełnienia. Są jeszcze miejsca na ziemi, gdzie jest potrzeba niesienia prawdy o Bogu, a ludzie potrzebują wsparcia i obecności kapłana. Sytuacja polityczna przyczyniła się do jego powrotu do ojczystej ziemi. Jednak powraca tam, do Kerczu, mimo wszelakim przeciwnościom i upływowi lat.

Dzisiaj w parafii wielkie święto – 60- ta rocznica święceń kapłańskich Kazimierza Tomasika i Aleksandra Radonia. 60 lat to dużo, ale też „mgnienie oka” w wieczności. Z tej okazji składam Wam Czcigodni Jubilaci serdeczne życzenia: nieustannej opieki Pana Boga i Matki Bożej Tarnowieckiej, dużo zdrowia, dalszej posługi dla bliźniego, a gdy nadejdzie czas – otwartych drzwi do Wiecznej Szczęśliwości! Szczęść Boże!!! 100 lat!!!

**Maria Tomasik**

## KĄTEM OKA

### Świadectwo

Za parę dni koniec roku szkolnego. Zobaczymy dzieci i młodzież w biało - czarnych strojach, często z kwiatami w rękę. Piękny jest ten strój galowy polskich dzieci.

Koniec roku szkolnego, to też parada świadectw z czerwonym paskiem. A nasze dziecko - no cóż - może jest przeciętniakiem. Nigdy jednak nie powinno i na pewno nie jest przeciętne dla nas. Jest wyjątkowe i dlatego, że może nie dogania orłów zasługuje na nagrodę podwójną. Nie mówię o tolerowaniu lenistwa, ale o tym, żeby nasze ambicje nie przerosły możliwości dziecka. Poza tym znałam w swoim życiu wielu przeciętniaków a nawet słabych uczniów, którzy wybili się hoho jak wysoko. Znam też i znałam wielu orłów, którym gdzieś w życiowej wędrówce połamaly się skrzydła. Rok temu zobaczyłam przypadkiem na ulicy mojego kolegę z podstawówki. Był najgorszy w klasie, tak w nauce jak i zachowaniu. Mama była woźną, więc miała blisko do dyrektorki ☺. Jak go zobaczyłam, nie mogłam uwierzyć - przystojny facet w garniturku, wsiadał do fajnego autka. Nie zmarnował się jak wszyscy myśleli, natomiast najgrzeczniejszy chłopak z mojej klasy stoczył się całkowicie.

Świadectwo nie zawsze jest też miernikiem wiedzy, niestety. Wchodzi tutaj wiele czynników: sympatia, spryt czy siła przebiecia. Znam chłopaka, o którym wychowawczyni powiedziała, że to geniusz a dzieci w klasie mówiły, że wszystko ściąga i się podlizuje. W liceum nie był już taki dobry, a maturę zdał bardzo słabo. Tak więc różnie to bywa z geniuszami, co wcale nie znaczy, że ich nie ma. Są i niech niosą z dumą swoje paski, w końcu na nie zapracowali. Jednak na świadectwach bez paska też mamy odbicie ciężkiej pracy. Rok szkolny dla dzieci, to tak jak dla dorosłych rok w pracy. Z utęsknieniem czekamy na urlop czy wakacje, na zaśluzony odpoczynek.

Wszystkie dzieci mają szansę, żeby w życiu wiele osiągnąć. Jeżeli nie są w stanie być wspaniałymi lekarzami, to przecież świat się nie zawali. Dobry mechanik samochodowy też się przyda. Pamiętam jak moja koleżanka o swoim młodszym synu zawsze mówiła: on by z dziadkiem tylko w polu siedział. Pamiętam ile nerwów zjadła, gdy chodził do szkoły. Jeden syn same piątki a drugi polny pędziwiatr. I Bartek jest dzisiaj rolnikiem, ale jakim! Gdy podjechałam pod jego dom to nie mogłam się napatrzeć na maszyny czy budynki. Czasem tak jest, że czegoś nie da się przeskoczyć. Rodzic zawsze musi motywować, ale predyspozycje, zamiłowania czy pasje są najważniejsze.

Byłam słaba z matematyki, a raczej w mówiłam to sobie. Pamiętam jak kiedyś moja wspaniała nauczycielka matematyki po oceniu sprawdzianów powiedziała: jak to się stało, że nie rozwiązałaś najprostszych zadań a najtrudniejsze zrobiłaś jedyna w klasie? Tak to jest myślę z przeciętniakami, zaskoczą kiedyś mile i pokażą swoje talenty, zabłyśną.

**Jola**

## INTENCJE MSZY ŚW.

### NIEDZIELA 16.06

7:00 1) + Marian Roś - greg.  
10:00 1) + Mieczysław Delikata  
2) + Jan Piotrowski w 1 r. śm.  
*Poza parafią:* + *Sebastian Gawron - od pracowników UG i GOPS*  
+ *Franciszek Rzońca - od rodziny Pętlaków i Chochołków*  
+ *Stanisław Boratyn - od sąsiadów Smalatorów*  
+ *Wanda Michalowska - od rodziny Bućków*  
+ *Kazimierz Faber - od Sołtysa i Rady Sołectkiej we Wrocance*  
11:30 1) ++ Stefania Królicka w 4 r. śm., Władysław i zmarli z rodziny  
16:30 1) O łaskę zdrowia dla poczętego dziecka i potrzebne łaski dla mamy

### PONIEDZIAŁEK 17.06

7:00 1) + Marian Roś - greg.  
2) + Tadeusz Klekot - od brata Zbigniewa z rodziną  
18:00 1) Dziękczynna w 60 rocz. urodzin Danuty  
2) ++ Maria w 12 r. śm., Walenty i Kazimiera Urbanik  
*Poza parafią:* + *Beata Lepucka - od rodziny Lepuckich z Umieszcza i Tarnowca*  
+ *Sebastian Gawron - od pracowników UG i GOPS*  
+ *Franciszek Rzońca - od rodziny Owsiaków z Kowalów*  
+ *Stanisław Boratyn - od KGW Sądkowa*  
+ *Wanda Michalowska - od rodziny Michalowskich*  
+ *Kazimierz Faber - od chrześniaka Grzegorza z rodziną*

### WTOREK 18.06

7:00 1) + Marian Roś - greg.  
2) + Tadeusz Klekot - od brata Ryszarda z rodziną  
18:00 1) ++ Jan, Irena Soboń z Roztok  
2) + Władysław Pietrusza  
*Poza parafią:* + *Beata Lepucka - od Krzysztofa Sanockiego z rodziną*  
+ *Sebastian Gawron - od Rady Gminy Tarnowiec*  
+ *Franciszek Rzońca - od Teresy i Piotra Grzyb z rodziną*  
+ *Stanisław Boratyn - od rodziny Michalskich z Tarnowca*  
+ *Marcin Chudy - od rodziny Cudo*  
+ *Kazimierz Faber - od Rady Parafialnej*

### ŚRODA 19.06

7:00 1) + Marian Roś - greg.  
2) + Tadeusz Klekot - od brata Zdzisława z dziećmi  
3) O szczęśliwą operację dla Gabrieli  
8:00 1) Dziękczynna za ukończeniu szkoły klasy 8 z Tarnowca, z prośbą o dary Ducha Świętego na dalsze lata edukacji  
18:00 1) + Józef Polak  
*Poza parafią:* + *Beata Lepucka - od rodziny Gruszków z Dobrucowej*  
+ *Sebastian Gawron - od KGW z Wrocanki*  
+ *Franciszek Rzońca - od rodziny Wietechów z USA*

+ *Stanisław Boratyn - od rodziny Hajduk z Białobrzeg*  
+ *Marcin Chudy - od Barbary Majki*  
+ *Kazimierz Faber - od Rady Parafialnej*

### CZWARTEK 20.06 BOŻE CIAŁO

7:00 1) + Ryszard Skok  
9:00 1) Za parafian  
2) + Marian Roś - greg.  
3) ++ Kazimiera Goleń i Tadeusz Goleń  
*Poza parafią:* + *Beata Lepucka - od koleżanki Beaty z rodziną*  
+ *Sebastian Gawron - od Agnieszki Wierdak z rodziną*  
+ *Franciszek Rzońca - od żony kuzyna Stanisława z Dulabki*  
+ *Stanisław Boratyn - od rodziny Godzisz*  
+ *Marcin Chudy - od Dyrekcji i pracowników Publicznego Gimnazjum w Cieklinie*  
+ *Kazimierz Faber - od Ewy i Stanisława Syzdek*  
17:00 1) + Aleksander Znój - od syna Mateusza z żoną

### PIĄTEK 21.06

7:00 1) + Marian Roś - greg.  
2) ++ Janina Tomasiak i Paweł Tomasiak  
18:00 1) ++ Tadeusz w 4 r. śm. i Jadwiga Regiewicz  
2) + Henryk Betlej  
*Poza parafią:* + *Beata Lepucka - od Lelków i Smyków*  
+ *Sebastian Gawron - od rodziny Sanockich z Brzeziny*  
+ *Franciszek Rzońca - od rodziny Libuszowskich i Beaty Wolak*  
+ *Stanisław Boratyn - od Marii Kubackiej*  
+ *Marcin Chudy - od rodziny Darlaków*  
+ *Kazimierz Faber - od Tadeusza i Marty Radoń z rodziną*

### SOBOTA 22.06

7:00 1) + Marian Roś - greg.  
2) ++ Janina i Piotr Roś z Sądkowej  
18:00 1) + Janina Kochanek  
2) + Władysław Prorok  
*Poza parafią:* + *Beata Lepucka - od rodziny Lepuckich z Sądkowej*  
+ *Sebastian Gawron - od rodziny Farbaniec z Umieszcza*  
+ *Zofia Kurowska - od wnuczki Magdaleny*  
+ *Stanisław Boratyn - od Roberta i Bogusławy Marek*  
+ *Marcin Chudy - od rodziny Ochwatów*  
+ *Kazimierz Faber - od Antoniego Radoń*

## PRAWO DO ODMOWY POGRZEBU KOŚCIELNEGO (CZ. 3/3)

### 3. Odmowa pogrzebu kościelnego

Prawo do pogrzebu - jak wspomniano - mają wszyscy wierni i katechumeni, a na podstawie pozwolenia ordynariusza także dzieci nie ochrzczone. W Kodeksie prawa kanonicznego znajdziemy jednak wypadki, w jakich wierny zostaje pozbawiony prawa do pogrzebu kościelnego. Kanon 1184 par.1 Kodeksu wyraźnie zaznacza, że odmawia się pogrzebu jedynie wtedy, gdy dane osoby nie wyraziły przed śmiercią oznak pokuty za jawne i uporczywe trwanie w grzechu. Ponieważ Kościół nie rozstrzyga

o losie osoby zmarłej, sam pogrzeb zaś ma charakter modlitwy wstawienniczej za zmarłego, w praktyce duszpasterskiej należy jak najrzadziej odmawiać pogrzebu kościelnego, ograniczając się do wypadków tylko koniecznych ze względów duszpasterskich. Stąd słuszniejszy wydaje się zwyczaj ograniczania pewnej okazałości zewnętrznej, co już w opinii wiernych stanowi wyrażenie dezaprobaty w stosunku do tych, którzy nie utrzymywali za życia żywej więzi z Kościołem. Niemniej prawo kanoniczne określa konkretne wypadki, w jakich wierny powinien być pozbawiony uprawnienia do pogrzebu kościelnego.

Pogrzebu kościelnego – w myśl przepisu kanonu 1184 par.1 – powinni być pozbawieni: 1. notoryczni apostaci (całkowite porzucenie wiary chrześcijańskiej), herecyty (uporczywe, po przyjęciu chrztu, zaprzeczanie jakiejś prawdy, w którą należy wierzyć, albo uporczywe powątpiewanie o niej), i schizmatycy (odmowa uznania zwierzchnictwa Biskupa Rzymskiego lub odmowa utrzymywania wspólnoty z członkami Kościoła uznającymi to zwierzchnictwo); 2. osoby, które wybrały spalenie swojego ciała z motywów przeciwnych wierze chrześcijańskiej; 3. inni jawni grzesznicy, którym nie można przyznać pogrzebu bez publicznego zgorznięcia wiernych. Wynika to z faktu, że jak czytamy w Katechizmie, *pogrzeb jest obrzędem liturgicznym, stąd posługa Kościoła powinna wyrażać rzeczywistość łączności ze zmarłym, a także ożywiać uczestnictwo zgromadzonej wspólnoty w obrzędach i głosić jej życie wieczne*. Prawodawca kościelny pozbawia powyższe kategorie osób pogrzebu kościelnego właśnie ze względu na brak owej łączności z Chrystusem i Kościołem za życia zmarłego. Jeżeli takiej łączności za życia zmarłego nie było, to trudno mówić o prawie do pełnego pogrzebu kościelnego. Jeżeli zaś przed śmiercią zmarły dał oznaki nawrócenia i pokuty, to nie należy go pozbawiać pogrzebu kościelnego, ale ograniczyć obrzędy pogrzebowe, według roztropnego uznania duszpasterza, który winien wziąć pod uwagę przepis kanonu mówiący, aby *uniknąć publicznego zgorznięcia wiernych*.

Dwie pierwsze kategorie wiernych nie budzą wątpliwości. Ci, którzy porzucili wiarę katolicką czy też dopuścili się herezji lub schizmy, postawili sami siebie poza Kościołem i dlatego nie mają prawa do pogrzebu kościelnego. Również ci, którzy wybrali spalenie swojego ciała z motywów przeciwnych wierze chrześcijańskiej, a więc np. dla zamknięcia swojej niewiary w zmartwychwstanie, życie wieczne itp., właściwie wykluczyli siebie z grona członków Kościoła i dlatego nie przysługują im prawo do pogrzebu. Powyższe przypadki nie nastroją trudności interpretacyjnych w zastosowaniu tego przepisu.

**Poprzez odmowę pogrzebu kościół nie rozstrzyga o wiecznym potępieniu zmarłego; ostateczny osąd człowieka należy tylko do Boga. Motywacją odmowy pogrzebu jest przede wszystkim pragnienie uniknięcia publicznego zgorznięcia.**

Pewne trudności w ocenie mogą natomiast przysporzyć przypadki osób określonych ogólnie w kanonie jako inni jawni grzesznicy. Kogo ma tu na myśli prawodawca kościelny? Np. zapewne tych, którzy jawnie i publicznie żyli w związkach niesakramentalnych, w konkubinacie. W przypadku konkubinatu, gdy nie istniała żadna przeszkoda do zawarcia małżeństwa, sprawa wydaje się stosunkowo prosta. Zainteresowane osoby najczęściej wykazują złą wolę, nie chcąc zawrzeć kościelnego małżeństwa. Wtedy duszpasterz ma pełne prawo do odmowy pogrzebu, lub do jego ograniczenia. W przypadku innego rodzaju związków niesakramentalnych sprawa nie jest już taka prosta. Zmarły, który mimo że trwał w takim związku, utrzymywał jednak kontakt z Kościołem, modlił się, religijnie wychowywał dzieci, a nawet miał wolę zawarcia małżeństwa sakramentalnego, ale nie mógł go zawrzeć, znajduje się w całkowicie innej sytuacji. Decyzja o ewentualnej odmowie pogrzebu lub jego ograniczenia (choćby trudno byłoby w tej sytuacji mówić o odmowie) należy do proboszcza, który najlepiej zna miejscową sytuację.

Wszyscy wymienieni mogliby zastrzeżenie na pogrzeb kościelny, gdyby okazało się, że przed śmiercią – jak to wspomniano – okazali jakiegokolwiek oznaki pokuty. Do takich oznak zalicza się: prośbę o spowiednika, choćby nie zdążył nawet przybyć; ucałowanie krzyża, uczynienie znaku krzyża, wzbudzenie aktu żalu itp. Sytuacja staje się jasna i bardzo oczywista, jeżeli chory wypowiedział się przed śmiercią i otrzymał rozgrzeszenie. O oznakach pokuty może zaświadczyć choćby tylko jedna wiarygodna osoba.

Jeżeli powstałaby jakaś wątpliwość co do ewentualnego odmówienia komuś pogrzebu, należy zwrócić się do miejscowego ordynariusza, do którego decyzji należy się zastosować. Gdyby nie można było usunąć wątpliwości, nie należy odmawiać pogrzebu kościelnego, byleby nie wywołać przez to zgorznięcia wśród parafian. Wiele tutaj zależy od roztropności miejscowego duszpasterza i wykorzystania możliwości, jakie daje liturgia pogrzebowa, a mianowicie pewnych ograniczeń w zakresie niektórych aktów liturgicznych.

Temu, który został pozbawiony pogrzebu kościelnego, należy odmówić także Mszy Świętej pogrzebowej. Nie oznacza to jednak, że w ogóle nie wolno odprawiać za tego zmarłego Eucharystii; owszem, wolno, ale nie może to być Msza Święta pogrzebowa.

Należy pamiętać, że w myśl przepisów prawa kanonicznego odmowa pogrzebu kościelnego nie może wiązać się z odmową miejsca na cmentarzu. Każdy człowiek ma prawo do pogrzebu, chociażby nie odbył się on według ceremonii kościelnej i w obecności kapłana. Dlatego zarządca cmentarza wyznaniowego nie może zabronić pogrzebu na tym cmentarzu według innych rytów religijnych czy świeckich. Nie może jednak być zmuszony do sprawowania pogrzebu kościelnego osoby, która jego zdaniem powinna być go pozbawiona. **ks. Janusz Gręźlikowski**

## Ogłoszenia duszpasterskie

1. Dzisiaj nasi Księża Prałaci: ks. Aleksander i ks. Kazimierz dziękują Bogu za 60 lat sakramentu kapłaństwa. Pamiętajmy o nich w naszych modlitwach. Uroczysta Msza św. dziękczynna o godz. 11.30. Zapraszamy do wspólnej modlitwy całą wspólnotę parafialną.

2. Dzisiaj o 16.00 nabożeństwo do Serca Pana Jezusa.

3. W środę dzień zakończenia roku szkolnego i katechetycznego. Msza św. w Sanktuarium o godz. 8.00, we Wrocance o godz. 9.00. Zapraszamy uczniów wraz z rodzicami, nauczycieli, wychowawców i pracowników szkół. Przyjdźmy podziękować Panu Bogu i Matce Najświętszej za otrzymane łaski, opiekę. Spowiedź św. we wtorek o godz. 17.30.

4. W czwartek Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej. Msze św. o 7.00, 9.00 i 17.00; we Wrocance o 15.00. Po Mszy św. o godz. 9.00 procesja eucharystyczna po Tarnowcu. Zakończenie na Rynku, obok poczty. Prosimy, aby przygotować drogę procesji, dzieci komunijne i rocznicowe w strojach komuniyjnych; zapraszamy dzieci do sypania kwiatów i dzwonienia; strażaków prosimy o niesienie baldachimu i zabezpieczenie trasy procesji. Przez całą oktawę Bożego Ciała procesja wokół kościoła, a w niedzielę po Mszy św. o 11.30.

5. Zachęcamy do zakupienia i czytania prasy katolickiej; za ławkami ostatni numer gazetki parafialnej przed wakacjami stąd też mini-stranci rozdają dziś cukierki duchowe.

6. Dziękujemy za sprzątanie świątyni gr. 2 i 3 z Tarnowca, za ofiarę na Sanktuarium. W sobotę na g. 8:00 prosimy gr. 4 i 5 z Tarnowca. Msza św. za dobroczyńców w środę.

7. O prowadzenie różańca św. prosimy o 9:30 Domowy Kościół, o 11.00 Koło Biblijne.

8. Spotkania duszpasterskie w poniedziałek o 17.00 LSO.

9. W czasie wakacji pamiętajmy o niedzielnej Mszy św., modlitwie i godnym stroju w świątyniach.

10. W czasie wakacji nie będzie odwiedzin chorych w Pierwsze Soboty Miesiąca; w razie potrzeby o każdej porze udamy się z posługą.

11. Bóg zapłać za ofiary składane na elewację naszego Sanktuarium przez osoby prywatne; prosimy, aby wspierać to wielkie dzieło, które trzeba nam wykonać. Dziękujemy za dary serca i zrozumienie.

12. Informujemy, że XIX Ogólnopolska Pielgrzymka Pokutna za grzechy przeciwko życiu odbędzie się w sobotę 6 lipca.

13. Parafianom i Gościom życzymy błogosławionego tygodnia. **ks. Proboszcz**

## ŚLUBY

15/06/2019

**ŚLAWOMIR JACEK ŚLIWA  
NINA LIDIA LUBAŚ**  
małżeństwo błogosławił:  
**ks. Jerzy Uchman**

**Wydawca:**  
**Parafia pw. Narodzenia NMP  
w Tarnowcu; Nakład: 230 egz.**  
**Adres: Tarnowiec 38,  
38-204 Tarnowiec,**  
**Redaktor wydania:**  
**ks. Grzegorz Wolan (gwolan@o2.pl)**

Ofiara: 1,50 zł